

Kalendarzyk tygodniowy.
Czwartek Michała Archa.
Piątek Hieronima.
Sobota Remigiusza
Niedziela N. M. P. Różań-
covej
Poniedziałek Kandyda
Wtorek Franciszka

Cena prenumeraty

w Łodzi:

Rocznie 8 k.
Półrocznie „ 4 —
Kwartalnie „ 2 —
Miesięcznie „ — 67.
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Wschód g. 5 m. 58
Zachód g. 5 m. 42.
Długość dnia g. 11 m. 46

Z przesyłką pocztową:

Rocznie 10 k.
Półrocznie 5 —
Kwartalnie 2 50.
Miesięcznie 85.

REDAKCJA

ADMINISTRACJA

W ŁODZI
ul. Piotrkowska № 81.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Czwartek, dnia 17 (29) września 1898 r.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Oboźna 7; w Częstochowie w księgarni M. Lipskiej.

CENA OGŁOSZEŃ w „Rozwoju“ „Nadesłane“ na 1-ej stronie kop. 50 za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kopie). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. (Nekrologi dla robotników za pół ceny).

Nadesłane.

Egzystujący od lat 16

Główny skład szkła i porcelany,

majoliki i naczyń kamiennych angielskich przy ulicy

Nowomiejskiej № 1

Edwarda Alwasa

z dniem 1 października r. b. przeniesiony zostaje na ulicę

PIOTRKOWSKĄ № 97,

dom Lingera vis-a-vis domu tkaczy.

KALENDARZYK.

Jutro.

Wystawy. Letni Salon artystyczny w Helenowie.

Salon artystyczny Benedykta 1.

Panorama „Oblężenie Paryża“ (Pasaż Szulca).

Teatr zimowy. Marya Stuart, dramat w 5 aktach Juliusza Słowackiego. Początek o godzinie 8 wieczorem.

OTWARCIE PARLAMENTU.

W poniedziałek więc po kilkumiesięcznej przerwie otworzoną została piętnasta z rzędu sesja rady państwa ludów austriackich, sesja parlamentu najbezplodniejszego ze wszystkich, jakie znają dzieje.

Po świecie rozeszła się wieść, że wobec zbrodni genewskiej powaśnione ludy rzeszy Rakuskiej podadzą sobie dłonie nad trumną ofiary, by tym sposobem najlepiej uczcić pięćdziesięcioletni jubileusz rządów sędziwego monarchy, który jak dąb wyniosły stoi niewzruszony wśród ciósów, godzących weń niby pioruny—a eo jeden to straszniejszy.

I nie można zaprzeczyć, że tragedia genewska poruszyła ludy austriackie do samych głębin czego wymownym dowodem był ów żal szczerzy, a tak powszechny, ujawniany w dniach żałoby.

Ale w polityce niema miejsca dla sentymentów; brutalna rzeczywistość kładzie tam wszędzie potężną swą prawicę — hasłem zaś jej interes. Jeżeli który z ludów to Niemcy najmniej — a prawdę rzekłszy — nigdy prawie nie rzadzili się w polityce swej sentymentalizmem. Wrodzona ich rasie zabobność i chciwość, łupieskie instynkty ich przodków były jedynymi czynnikami ich rozwoju od wielu wieków i wyrodziły w nich przeświadczenie, jakoby szczerp niemiecki jedynie uprawnionym był do panowania nad światem, do gwałcenia przyrodzonych praw wszystkich ludów, — zdaniem nawet uczonych niemieckich — stojących o wiele niżej i o wiele gorzej do przyjęcia kultury uzdolnionych.

Instynkty te na chwilę przyeiszzone w epoce

pogromu przez zwycięskie orły Napoleona pierwszego, wybuchły z żywiołową siłą, gdy narodziło się w Wersalu z krwi i żelaza współczesne cesarstwo niemieckie, usobienie siły i potęgi zjednoczonych Niemiec.

Ku tej opoce niemieczyny zwrócone są obecnie oczy Niemców całego świata, a w pierwszym rzędzie oczy Niemców austriackich, zagrożonych w swym bycie. Niemiec nie rozumie bytu na prawach równych tuż obok obcego plemienia, przywykł do panowania, do gwałtów, których od wieków pod wszystkimi szerokościami geograficznymi dopuszczał się bezkarnie. Tembardziej Niemiec austriacki, wszechwładny do niedawna pan do niewoli — wedle jego zdania — stworzonych słowian, nie może się pogodzić z myślą równouprawnienia ludów na zasadach sprawiedliwości i słusznie przynależnych im a przez historię stwierdzonych praw.

Mniejsza o to, że uzdrowienie parlamentaryzmu daje możność prawidłowego funkcjonowania konstytucji, możliwość zdrowego jej rozwoju; mniejsza, że istnienie samej Austrii, jako pierwszorzędnego mocarstwa niezbędnym jest dla przyszłego rozwoju narodów, wchodzących w skład rzeszy Rakuskiej, że wchodzą tu w grę najżywoźniejsze interesy państwa, przekształcić zdolne sprawę czysto wewnętrzną w kwestyę europejską, — Niemcy nie mogą nie stracić z hegemonii, którą prawem pięści zdobyli. Dowodzą tego uchwały narodowców niemieckich w Gracu, Rumburgu i Chebie, dowodzi zapowiedz dalszej obstrukcji podczas świeżo otwartej sesji rady państwa.

Przed otwarciem parlamentu w sobotę ubiegłą kluby opozycji niemieckiej radziły nad postępowaniem podczas nadchodzącej sesji parlamentarnej. Koła liberalne niemieckie oświadczyły się stanowczo za utrzymaniem dotychczasowej opozycji; zwłaszcza zaś Niemcy styryjscy odznaczali się nieublaganą wojowniczością.

Ciężkie zadanie ma prawica przed sobą, żeby skłonić opozycję do ustępstw. Robota ster pokojowo usposobionych zdaje się poszła na marne i niepodobała, bodaj ngody węgierskiej, wykluczyły z pod obstrukcji. Owszem wszystko zapowiada, że opozycja niemiecka wybierze być może na razie łagodniejsze formy obstrukcji, ale ani na włos nie odstąpi ze swych urószeń. O zniesieniu zaś rozporządzeń językowych, stanowiących oś tej tragikomedii dziejowej mowy nawet być nie może. Świadczy o tem odezwa młodoczechów w przeddzień otwarcia izby wydana:

„Naród czeski — czytamy tam — zawsze, szczególnie j... państwo ugięło się pod ciężarem ciężkich czasów był gotów do ofiarowania swoich postulatów i do użycia wszystkich sił swoich dla odwrócenia niebezpieczeństw.

Nikt nie byłby bardziej zadowolony, gdyby nadal oba narody mogły żyć obok siebie w zgodzie, posługując się jedynie orężem duchowym i współzawodnicząc w postępie i pomyślności. Ale nie może on przyzwolić na to, ażeby nadu-

żywano tego uczucia, tak często przezeń ujawnianego.

Niepodobna żądać od niego, ażeby wyrzekł się walki o swoje polityczne, narodowe i państwowe stanowisko, o równouprawnienie swego języka.

Lecz nawet, gdyby przystał na takie ustępstwa, to i wtedy pokój nie nastalby w kraju. Nawet zniesienie rozporządzeń językowych nie uspokoiłoby Niemców

Póki państwo niema sił powstrzymać agitacji pewnych żywiołów, póty niepodobna oczekiwać najmniejszego polepszenia.

Dlatego wszystkie twierdzenia, jakoby posłowie czeszy dla ulagodzenia obstrukcji poczynili pewne ofiary, są błędne.

Jeśli w państwie ma zapanować pokój, nie godzi się rozpoczynać rzeczy od tych, którzy nie mają żadnego powodu do niezadowolnienia, tylko pragną utrzymać swoją przewagę.

Trzeba przyznać sprawiedliwość wszystkim ludom państwa.

Z drugiej znów strony — jak donosi „Czas“ krakowski, Koło polskie wyraźnie zaznaczyło, że od sojuszu z Czechami odstąpić nie może, a posłowie polscy i czeszy na Śląsku austriackim opublikowali następującą odezwę:

„Wiadomo powszechnie, że obecnie toczą się we Wiedniu narady posłów różnych stronnictw politycznych, które mają na celu załatwienie sporów narodowych, stojących na zawadzie prawidłowej pracy parlamentarnej.

Posłowie na sejm śląski polacy i czesi usiłowania te witają z radością i życzą, aby te narady w interesie państwa i ludów doprowadziły do pożądanego celu.

A że nam Czechom i Polakom na Śląsku nie dano sposobności przy tych naradach wyrazić naszego zdania w sprawie tej, która ludność polską i czeską na Śląsku tak mocno obchodzi, tedy uważamy za konieczne — niniejszem odezwać się na tej drodze.

Ludność polska i czeska na Śląsku w sprawach równouprawnienia narodowego znajduje się w jak najsmutniejszym położeniu; nie posiada najmniejszych i najzwyczajnych warunków rozwoju umysłowego i ekonomicznego.

Wbrew ustawie zasadniczej nie mamy szkół narodowych, sądy i urzędy odzywają się do ludności naszej tylko w języku niemieckim, a wszystko zmierza do wynarodowienia i upośledzenia naszej ludności.

Stosunki te wyjątkowe, oplakane, nielegalne, jedynie na Śląsku dotąd panują, gdyż we wszystkich innych krajach koronnych pod tym względem ustawy zasadnicze uwzględnione zostały i nastąpiły odpowiednie zmiany.

Niniejszem tedy zwracamy uwagę tak rządu, jako też posłów na te niesłychane, niesprawiedliwe stosunki śląskie i oświadczamy, że lubo gotowi jesteśmy każdego czasu podać rękę do wzajemnej zgody, jednak według naszego przekonania taka zgoda nie jest możliwa i nie mogłaby być trwała, dopóki te krzyżące krzywdy ludu czeskiego i polskiego na Śląsku nie zostaną usunięte.

Wszystko to nie wróży bynajmniej, by otwarta w poniedziałek sesja parlamentu wiedeńskiego i odroczone natychmiast na znak żałoby po wyrażeniu kondolencyi z okazji śmierci cesarowej Elżbiety, łagodny miała przebieg.

Hrabia Thun ma atoli środek w zanadru przygotowany. Porozumiał się już on z Węgrami i pomoc parlamentu, aczkolwiek pożądana, nie jest dlań niezbędną.

W potrzebie po paru posiedzeniach jałowych zamknie radę państwa i przeprowadzi ngodę bez parlamentu.

Ale będzie to już ostatnia próba pojednania, po której nastąpią rządy, na zasadzie paragrafu 14, a w ich następstwie zmiana konstytucyi.

S. J.

W obronie wzroku.

Setna rocznica urodzin Adama Mickiewicza pobudziła do licznych wydawnictw dzieł wielkiego poety.

Szkoda, że wielu z wydawców ma jedynie względy geseftu na celu.

Do takich bez wahania zaliczyć należy wszelkie wydawnictwa miniaturowe, jakie pojawiły się w czasach ostatnich.

Geneza tych wydawnictw mniej więcej następująca:

Pan X. postanowił sobie przyłożyć rękę do „uczczenia“ roku jubileuszowego i przy tej okazji nieco zarobić. Ale jak? Jedni napisali życiorys poety, drudzy wydali jego dzieła, to w edycji popularnej, to zbyt kosztownej, inni jeszcze napisali ocenę działalności mistrza, inni znów wydali kalendarze z popiersiem, lub aforyzmami Mickiewicza itd.

Z racji jubileuszu wszystko dobrze poszło. Wydania miniaturowego jeszcze nie było. I dalejże drukować maczkiem najpierw „Bajki“ Mickiewicza, a potem wybór utworów.

I to zapewne pójdzie, boć tego jeszcze nie było. Pytanie tylko, jaka korzyść dla społeczeństwa z tych maczkiem drukowanych kartek?

Bo że nikt nie będzie w stanie przeczytać „wyboru dzieł“ Mickiewicza brelokowej wielkości, o tem niema dwóch zdań, ale że czytanie takiego drobnego pisma jest szkodliwe dla wzroku, to pewne.

Profesor Herman Cohn w swej „Hygienie oka“ skarży się, iż z postępem czasu ze względów oszczędnościowych coraz drobniejszymi literami drukują książki i czasopisma i słusznie domaga się, aby ze względu na zdrowie, książki drukowane literami mniejszymi niż półtora milimetra wysokości znajdowały się na indexie „librorum prohibitorum“, to jest książek zakazanych.

Według tegoż autora w wierszu 100-milimetrym nie powinno być więcej nad 60 liter.

Takie jest żądanie higieny, ale co to obchodzi takiego pana, który sobie postanowił zrobić na Mickiewicza dobry interes, bez wielkich zabiegów.

Ze czytanie drobnego i wogóle nieczytelnego druku jest szkodliwym dla wzroku, o tem zdaje się, byłoby zbyt bezczemnym rozwodzić się.

Najlepiej świadczyć tu mogą nasze szkoły, gdzie liczba krótkowidzów w klasach wyższych wzrasta w sposób zbyt widoczny.

Statystyka, zebrana w r. 1887 dla szkół łódzkich (jedyna dotąd w kraju naszym) wykazuje przeciętną cyfrę krótkowidzów 36 procent, przy czem w klasie wstępnej wynosi zaledwie dwadzieścia kilka, a w 6-jej już przeszło 40 procent.

Cyfrы te dobitnie wskazują szkodliwy wpływ czytania na wzrok młodzieży, a przecież książki szkolne nie są drukowane maczkiem wydawnictw „brelokowych.“

Wydawnictwa tego rodzaju, obliczone na obszerny zbyt, drukują się w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy i wszystko to bezwątpienia rozejdzie się wśród publiki już to dla swej taniości, już dla oryginalności, jako kuryozum itd.

Starsi kartek tych nie będą w możności czytać bez lupy, ale młodzież z obszerną jeszcze akomodacją oczu będzie czytać i bez lupy, przyczyniając się jeszcze bardziej do postępu krótkowzroczności, która, obok psucia się zębów, jest dziś najwięcej rozpowszechnioną chorobą naszego wieku.

Szkodliwość niewłaściwego druku była znana już w drugiej połowie zeszłego wieku, gdy cesarz Franciszek I wydał edykt (1746 r.) do drukarzy i wydawców, gdzie im grozi odebraniem przywileju, jeśli nie będą „lesbaren Buchsatz bedienen.“

Sądzę, że wydawnictwa obliczone na spekulację kosztem zdrowia najważniejszego organu naszego oka, bynajmniej nie przyczynią się do uświetnienia jubileuszowego roku. Dlatego też uważać je należy za szkodliwe.

Lekarz.

Zygzaki.

W szkole wyższej rzemieślniczej łódzkiej istnieją gabinety chemiczne i fizyczne, są zbiory mineralogiczne i inne, ale cóż z tego kiedy brak etatu na jednego stróża, któryby te zbiory w porządku utrzymywał. Dla tego minerały oraz aparaty fizyczne toną w kurzu, tak, że nie zachęcają wcale ani nauczycieli, ani uczniów do poruszania

Przytem i na sam gmach wartoby zwrócić uwagę. Wzniesiony on był dla szkoły o znacznie mniejszym zakresie, a dzisiaj zmienił zupełnie przeznaczenie. Wszak jest obecnie 14 klas w tym

gmachu, bo każda klasa ma oddział równoległy.

Potrzeba więc zwrócić na ten gmach uwagę i rozszerzyć go jakim bądź sposobem. Najłatwiej jednak może to przyjść przez wzniesienie nad całym gmachem trzeciego piętra, obecnem jest bowiem tylko mała przystawka.

* * *

Kiedy mowa o gmachach szkolnych, musimy zwrócić uwagę Rady opiekuńczej szkoły handlowej łódzkiej, aby o swoim gmachu wcześniej pomyślała.

Początki szkoły już wykazały co za olbrzymi napływ uczniów prosi się o naukę.

Tymczasem przy ulicy Dzielnej pod № 41 jest miejsce zaledwie na trzy pierwsze klasy i dwie wstępne po dwa oddziały każda. Rok szkolny szybko ubiegnie. Okaze się więc potrzeba otwarcia dwóch oddziałów klasy IV-jej.

Gdzież się te pomieszczą?

Wartoby więc wcześniej o tem pomyśleć, żeby przyszły rok nie zastał Radę nie przygotowaną. Jakkolwiek znamy dobrze przytomność Rady i jej zapobiegliwość, wraz z sekretarzem p. Surzyckim, nie wieźmie nam jednak Rada za złe, że dbając o tego beniaminka łódzkiego, jakim jest szkoła handlowa zabieramy głos przedwcześnie w tej ważnej dla miasta sprawie.

KRONIKA.

Nabożeństwo żałobne. W sobotę dnia 1-go października o godzinie 11 rano ks. Zachariasiewicz odprawi mszę świętą w kaplicy przytułku dla starców i kalek przy ulicy Dzielnej za spokój duszy ś. p. Waleryi Raubałowej. Kilku członków z „Lutni“ odśpiewa pobożne pieśni. Dużych cnót zmarła pozostawiła po sobie niewygasłą pamięć wśród przyjaciół, którzy też to nabożeństwo za nią urządzili.

Posiedzenie komitetu higienicznego Tow. lek. łódz. Na wczorajsze posiedzenie komitetu przybyli, prócz członków tegoż, zaproszeni członkowie sekcji technicznej, a mianowicie pp. inżynierowie: Jankowski, Knabe, Koźmiński, Służewski i Wagner.

Przedmiotem posiedzenia było wysłuchanie referatu sekcji technicznej w sprawie kąpieli przy fabrykach.

Referat ten opracowała specjalna komisja sekcji bardzo obszernie i szczegółowo, zaopatrwszy go w dwa rysunki techniczne i dwa kosztorysy drobiazgowo wyliczone.

W referacie swym komisja sekcji technicznej uwzględniła dwa typy kąpieli przy fabrykach: typ № 1 dla fabryk wielkich, w oddzielnie zbudowanym pomieszczeniu, samodzielnie ogrzewanem i typ № 2 dla fabryk małych, w jakimś

Ścisłał co prawda i potem, ale to inny był uścisk, inny też był i pocałunek. Pierwszy rozpałał i rozmiłowywał, drugi przykuwał i przyciągał!

Poco ten człowiek potem przyprowadził tego drugiego, który jej był obojętnym!

Poco pan Tommeny mówił, że ten powinien być jej mężem.

I to ją gniewało, a potrochu przypominało Andrzeja—ruchliwego i zgrabnego rycerza, pełnego werwy, o pięknych, myślących oczach.

Ten ładnie mówił, myślała Belka.

I przypominała sobie, jak jej opowiadał o strasznej wróżbie, o zaginięciu pięknej narzeczonej Zofki, o zamordowaniu wielu rycerzy i o smutku pięknego rycerza, który nazywał się Tolko von Wege.

I myśli błąkały się jej po głowie, stała patrząc w oczy tego rycerza, a z misy, którą w ręku trzymała, kłębiła się ciepła para i uchodziła jak modlitwa do góry—hen, aż w niebiosy! Wzrok Belki począł oddziaływać na śpiącego. Poruszył się. Belka chciała uciekać, ale spojrzawszy na swój ubiór, zatrzymała się na miejscu i dalej przypatrywała się rysom młodzieńca.

On podniósł głowę, jęknął słabo, a potem przysłonił ręką oczy.

— Czy pan będzie jadł klej? pytała go Belka.

Rycerz szarpnął się silnie. Otworzył oczy i przecierał, patrzył i posmutniał trochę.

— Czy pan będzie jadł, powtórzyła.

(D. c. n.)

100)

RYCERZE JASZCZURKOWI.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z XV WIEKU

przez

A. Chleboradzkiego.

(Dalszy ciąg — patrz № 222).

Najmniej smutku okazywała Belka, bo ta dożyć rozsądna dziewczyna łatwo wywnioskowała, że skoro wujko zły i ranny, to się tamtym nie stało.

Co wieczór wybiegała więc patrzeć, czy ognisko w horu nio zaplonie. Ale ognia widać nie było ani pierwszego, ani drugiego, ani trzeciego dnia.

Tymczasem od owego starca, który zaręczył się miał z Belką, chodzili listy i przyjeżdżali posłowie, szczęściem jednak, sprawa z powodu choroby Betera nleżała zwłoce.

Kiedy tak szedł czas, a Belka co wieczór wybiegała na wieżę, lub na mury, żeby zobaczyć ogień, jako znak umówiony—w smutnem rozmyśleniu przyszło jej na myśl, czy ten rycerz usieczony, co leży na dole, nie jest przypadkiem jednym z tych, którzy przyrzekli ją wydobyć z tej strasznej niewoli.

Pewnego też wieczoru, kiedy służąca rozgotowane krupy na wieszczkę dla chorego niosła, zaszła jej drogę...

— Słuchaj, pytała się, widziałas chorego.
— Widziałam, panienko!
— Czy młody?
— Ano, młody!
— Eweia odetchnęła.
— A ładny?
— O ładny, bardzo ładny!
— Ma twarz okrągłą?
— Okrągłutką, jeno bladą.
— Słuchaj Eweiu, daj mi swój fartuch i chustkę, pójde go zobaczyć...

Eweia zgodziła się na prośbę panienci, która okryła się jej chustką, zasłoniła duże czoło, opasała sukienkę długim, płóciennym fartuchem i ujęwszy misę wbiegła do pokoju, w którym leżał chory.

Balwierzy nie było, a pacjent spał spokojnie. Mogła mu się przypatrzeć dowoli. Na białej poduszce leżała głowa o twarzy bardzo bladej, o regularnych rysach i pięknych ustach. Obwiązka biała zsunęła się z czoła, a na to miejsce ukazała się głęboka, niedawno zastygła rana.

Belka aż drgnęła, ale nie spuszczała z niego oka, żal się jej zrobiło tego człowieka. I przyszło jej na myśl kochanie. On tu leży, a może tam daremnie, jak ona, wyczekuje jego ukochana, a on nie przybywa. Dziwnie się to plecie na tym bożym świecie. I jej podobał się ten stary szpakowaty rycerz, bo miał głos przyjemny i serce czyste, szczerze.

Pocóż on nagle przestał ją lubić, całować, ścisnąć tak, jak dawniej to robił.

istniejącym już budynku fabrycznym, ogrzewanie przy pomocy pary z kotła fabrycznego.

W dyskusji nad szczegółami referatu ujawniły się dwie kwestye ważniejsze: potrzeba dodania uwagi o tem, że przewietrzanie zalecone przez referat, jakkolwiek dostateczne dla kąpieli, która czynną będzie godzinę lub dwie na dobę, może być jeszcze udoskonalone, ale zwiększy to znacznie koszt urządzenia kąpieli; powtóre, uznano za pożądanę, by w domu dla natrysków istniała i wanna, użycie której zależne by było, w przypadkach specjalnych, od zarządzeń lekarza.

Drobne te spostrzeżenia i ostateczne, przed ogłoszeniem drukiem, wyglądzenie referatu członkowie sekcji wzięli na siebie.

Przy dyskusji nad omawianym tematem okazało się, że w Łodzi budują się obecnie wzorowe natryski przy fabryce p. Karola Steinerta; mieścić się one będą w oddzielnym ad hoc stawianym budynku, a obejmować sześć natrysków i dwie wanny.

Początkowanie w tym kierunku znajdujemy również w dwu innych fabrykach, jakkolwiek w rozmiarach skromnych.

Mianowicie istnieją przy oddziale mechanicznym fabryki K. Scheiblera natryski i w fabryce Schwartz, Birnbaum i Lów dwie wanny z natryskiem.

Drobne te urządzenia zawdzięczają swe powstanie pomysłowości i dobremu chęciom pp. inżynierów, kierowników danego oddziału fabryki.

W sąsiedztwie naszym, mianowicie w Pabianicach, czynnym jest urządzenie, którem miasto to o wiele wyprzedziło Łódź pod względem dbałości o zdrowie robotników: w fabryce Kindlera w Pabianicach istnieją już natryski, urządzone zgodnie ze wszystkimi wymaganiami techniki higienicznej.

Drugą sprawą, na posiedzeniu wczorajszym dyskutowaną, była kwestya natwienia lekarzom otrzymywania szematów do kartek statystycznych. Uchwalono: 1) kartki te będą złożone we wszystkich aptekach, skąd je lekarze w każdej chwili i bez trudu otrzymywać będą; 2) po wyczerpaniu istniejącego zapasu kartek nowe wydrukować w formie mniejszym, na papierze cienkim i nie kolorowanym.

Posiedzeniu przewodniczył dr. I. Wisłocki.

Plany na budowę w Łodzi, zatwierdzone w dniu onegdajszym przez rząd gubernialny piotrkowski.

1. G. Lorentz, Widzewska 920/921 tkalnia mechaniczna z kotłownią, składem i t. p.

2. K. Wutke, Cegielniana 249, nadbudowanie drugiego piętra na stolarni mechanicznej i schody.

3. S. Rozeblatt, przedłużenie ulicy Długiej 847/847, dobudowanie części 4-piętrowej przędzalni i oddziału dla maszyn.

4. O. Rychter, Placowa 858/859, 2-piętrowe składy murowane.

5. J. Rachalewski, ul. Św. Benedykta 1501, parterowy dom murowany dla armat artyleryjskich.

6. A. Laskowski, Aleksandrowska 47, piec piekarniany.

7. E. Kern, Piotrkowska 720, murowana oranżerya i lodownia i plan z natury stajni z wozownią.

8. Schneider i Szpeidel, róg ulicy Św. Luizy i Zielonej 792/53, 3-piętrowy dom frontowy z drwalkami.

9. L. Szmidel, Mikołajewska 545a, parterowy skład towarów.

10. K. Bliwert, Zakątna 795i, 2-piętrowy dom frontowy.

11. A. Przybył, Fabryczna 1293, 2-piętrowy dom frontowy.

12. K. Mac, róg Pańskiej i Zielonej 786/37, przeróbka b. artyleryjskiego magazynu na dom mieszkalny.

13. E. Hebler, ulica Św. Karola 713, 3-piętrowa przędzalnia.

14. S. Barciński, Widzewska 1070, 2-piętrowy dom frontowy.

Z rezolucją umowną, wskutek prawa, wzbudzającego wejścia do suterynu od ulicy.

15. I. Milgram, róg Nowomiejskiej i Ogrodowej 15, przeróbka okien w domu frontowym.

W zeszłym tygodniu sesji nie było.

Powinności miejskie Według przepisów, na właścicielach tak wiejskich, jak również i miejskich ciąży powinności dostarczania podwód dla

wojska i żandarmów oraz spełnianie szarwarku.

Powinności te spełniają i łodzianie, lecz porządek odbywania ich ze względu na warunki miejscowe, różni się zupełnie od przyjętego w gminach i miastach mniejszych.

Podwody w Łodzi, nad któremi kontrolę prowadzi magistrat miejscowy, nie dostarczają właścicielom miasta, a wynajmowane są w miarę potrzeby od doróżkarzy po cenę dowolnej na koszt tych obywateli miasta, na których przypada według kontroli kolej porządkowa.

Przy takim porządku dostarczania podwód, bez stałego określenia cen na nie, pozostawiono doróżkarzom pole do wyzysku, którego ofiarami są obywatele miasta.

Ze względu na liczne narzekania obywateli, niosących ciężary powinnościowe, należałoby zaprowadzić pewną organizację chociażby przez rozłożenie kosztów powinności na wszystkich obywateli miasta w charakterze podatku stałego i utrzymywanie z tych funduszy podwód stałych co pociągnęłoby znacznie mniejsze koszty, niż przy zastosowaniu porządku na prawach ogólnych.

Oświetlenie miasta. W № 215 „Rozwoju“ zamieściliśmy wzmiankę o nowym projekcie oświetlenia wszystkich dzielnic miasta gazem z zastosowaniem podwójnych palników systemem „Aurora“.

Obecnie rząd gubernialny piotrkowski zawiadomił magistrat m. Łodzi, że ze względu na to, iż termin kontraktu z Towarzystwem gazowni, w krótkim czasie wyekspiruje, projekt oświetlenia miasta został odłożony.

Nowe Towarzystwo akcyjne. Warszawski dom handlowy pod firmą „A. Stępkowski“, mający swoją filię w Łodzi, czyni starania u władzy wyższej o zezwolenie założenia towarzystwa akcyjnego pod tą samą firmą.

Filia banku łódzkiego. Ze względu na dobre operacje, któremi cieszą się filie banku handlowego łódzkiego w Lublinie, Kielecach i Radomiu zarząd tegoż banku zamierza otworzyć filię w Kaliszu, gdzie również prowadzi obszerne operacje finansowe.

Z teatru. W dzisiejszym przedstawieniu „Zdrośnicy“ Bissona, która powtórzoną zostanie w sobotę, przyjmą udział dwie świeżo zaangażowane artystki p. Stefania Gromnicka artyst. teatr. lwowskiego i p. Zaleska. Jutro trzeci raz „Marya Stuart“ w niedzielę „Ligia“.

Na następne przedstawienie wtorkowe dyrekcya naszego teatru wybrała najcenniejszy klejnot ze skarbnicy fredrowskiej, zawsze przepiękne „Śluby Panięskie“. Radostem będzie pan Winkler, Dobrojską p. Bartoszewska, Anielą p. Ordon, Klarą p. Gromnicka, Gustawem pan Mielnicki, Albinem p. Tarasiewicz, służącym p. Fertner.

Przedstawienie „Ślubów Panięskich“ to uroczystość na polskiej scenie, budząca żywe zainteresowanie wśród artystów i publiczności, która tym razem nie da nam zapewne powodów do ubolewania nad zanikiem uczuć, który każdy uczciwy człowiek jaknajstaranniej w sercu swem pielęgnować powinien.

Jak zaś dyrekcya wystawia sztuki fredrowskie, dowiódł Pan Jowialski.

Teatr popularny. W nadechodzącą niedzielę na Księżym Młynie o 3 popołudniu wystawione będą trzy jednoaktówki: „Fotografia Jędrusia“ Przybylskiego, „Mizantrop i Druciarz“ i „Dwaj Mężowie“ Korzeniowskiego.

Z Lutni. Wczoraj odbyła się pod dyrekcją p. Alojzego Dworzaczka, pierwsza próba orkiestrowa, na którą zebrało się niewiele członków.

Zapisy członków czynnych do orkiestry przyjmuje dyrektor w poniedziałki, środy, piątki o godzinie 9-iej. Zaś próba orkiestrowa stale odbywać się będzie o godzinie 9-iej wieczór.

Licytacje. Na dzień 5 grudnia naznaczono sprzedaż następujących nieruchomości:

№ 1148b. przy ulicy Widzewskiej należącej do Mośka Lejby Katza od sumy 10400 rb.

№ 134/5 przy ulicy Podrzecznej należącej do małżonków Wareelman, od sumy 9000.

1511/14 przy ulicy Nowocegielnianej należącej do Joska Przygórskiego, od sumy 38400 rb.

№ 796e przy ulicy Długiej należącej do małżonków Gane, od sumy 30000 rb.

№ 844e przy ulicy św. Karola, należącej do Jana Golika od sumy 10000 rb.

№ 1148 przy ulicy Widzewskiej należącej do braci Wajntraub od sumy 18000 rb.

№ 1275a przy szosie Rokocińskiej należącej do Samuela Altera od sumy 2500 rb.

№ 787k i 788t przy ulicy Zielonej należącej do Wacława Falema od sumy 600 rb.

№ 234/11 przy ulicy Nowomiejskiej należącej do małżonków Torner od sumy 35000 rb.

Kwestya sprzedaży wódek. Z powodu nowego rozporządzenia tutejszego zarządu akcyzy, zakazującego hurtownej sprzedaży wódek filiom rektywikacyj zamiejscowych, łódzcy przedstawiciele tych firm wystąpili telegraficznie z prośbą do kaliskiego zarządu akcyzy o cofnięcie zakazu.

Na depezę tę otrzymano dzisiaj odpowiedź od zarządu akcyzy, zawiadamiającą przedstawicieli filij rektywikacyjnych, że rozporządzenie tutejszej akcyzy zakazujące hurtownej sprzedaży wódek jest prawne.

Straż ogniowa ochotnicza łódzka, zawiadamia, że w piątek 30-go września r. b. o godz. 7^{1/2} wieczorem w domu rekwizytowym III oddziału, odbędzie się ćwiczenie sygnałowe wszystkich sygnalistów pierwszych 4 oddziałów.

Pożar. Dzisiaj o godzinie 12-iej m. 15 w nocy wynikł pożar w mieszkaniu M. Kenstenberga przy ulicy Cegielnianej pod 40.

Z początku domownicy próbowali ugasić ogień bez pomocy straży, lecz gdy ogień ogarnął już sufit, zawiadomili o pożarze cyrkuł policyjny, który dopiero zawezwał II oddział straży ogniowej.

Skutkiem tego straż przybyła późno.

Straty nieznaczne.

Pożary w okolicy. W dniu 22 b. m. we wsi Jagodnica-Złota w pow. łódzkim, w nieruchomości Franciszka Wasiaka wynikł pożar, który zniszczył zabudowanie ubezpieczone na rb. 600 oraz ruchomość wartości 150 rb.

Przyczyna pożaru niewiadoma.

— W dniu 23 b. m. w osadzie Konstanyńów, w nieruchomości Józefa Szulca pożar zniszczył dwie obory nieubezpieczone.

Pożar powstał skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

W dniu 24 b. m. we wsi Wielkopole w pow. łódzkim spaliła się stodoła Ludwika Knrowskiego ubezpieczona na rb. 300 i kresteneya wartości 450 rb.

Odczyty popularne. W uniwersytecie warszawskim ułożono już całkowity program zaprojektowanych w ciągu sezonu zimowego odczytów popularnych z różnych dziedzin nauki. Urządzenie tych odczytów, które podzielone będą na 15-cie kursów, pociąga za sobą wydatek 600 rub., przeznaczonych na doświadczenia, kupno podręczników, aparatów i t. p. Suma ta pokryta będzie z funduszy uniwersyteckich.

Esperanto.

W Warszawie, po dłuższej nieobecności zamieszkał od pewnego czasu na nowo doktor med. Samenhof, twórca języka Esperanto, i tej okoliczności zapewne przypisać należy, iż liczba zwolenników tego sztucznego języka międzynarodowego zwiększa się w mieście naszym. W innych miejscowościach Esperanto ma jeszcze większe powodzenie. Świeże kółko osób inteligentnych ze Smoleńska zwróciło się do władzy z prośbą o pozwolenie na zorganizowanie w tem mieście filii petersburskiego towarzystwa „Espero“.

„Societo Espero“—wedle słów ustawy—dąży do rozpowszechnienia języka Esperanto i ułatwia bliższe stosunki między osobami, interesującymi się postępem wynalazku lingwistycznego doktora Samenhofa.

Literatura esperantyńska jest już względnie bogatą w dzieła przekładów. Językowi temu przyswojono dotychczas „Iliadę“ Homera, „Hamleta“ Szekspira, „Kainę“ Byrona, „Demona“ Lermonowa i t. d. Przed trzema laty wyszedł w Warszawie słownik rusko-esperantyński i gramatyka tego języka.

Z WARSZAWY.

W Towarzystwie ogrodniczym. Pierwsze powakacyjne zebranie ogólne członków Towarzystwa ogrodniczego odbyło się onegdaj w Bagateli. Przewodził mu p. Edmund Jankowski, wiceprezes Towarzystwa.

Odczytano list dziękana Jurkiewicza, prezesa Towarzystwa i przewodniczącego w komitecie plantacji miejskich, w którym ezeigodny prezes składa te mandaty, zmuszony do tego wiekiem i nadwątłym stanem zdrowia. P. Jankowski, w serdecznym przemówieniu, złożył hołd zastępcom ustępującego prezesa.

Dalej załatwiono sprawy bieżące. Doniesiono o czynnościach zarządu, o książeczce konkursowej p. Maryi Karczewskiej, o hodowli warzyw, wydanej kosztem Towarzystwa, o owocach przyjętych i t. p. Zawiadomiono o postępach w pracach nad jarmarkiem na owoce, na który deklaracje dochodzą już do 4,500 pud. różnych owoców.

W końcu w pierwszym czytaniu poddano przedwstępnej dyskusji wniosek następujący: P. Michał Wołowski pragnie wydzierżawić od Towarzystwa halę, restaurację, placyk, ogród—urządzić teatr, akwarium, „Uranie“, dawać przedstawienia, zabawy, wieczory, ślizgawki i t. p. Zabawom tym chce dać podkład etnograficzny, aby bawiąca się publiczność zarazem nauczyla się czegoś — zwyczajów, podań, pieśni ludowych z danej okolicy i t. p. Za dzierżawę p. Wołowski chce płać 6,000 rubli rocznie Towarzystwu.

Chociaż projekt ten zapewnia towarzystwu dochód stały w miejsce wątpliwych dochodów do dziś dnia z Bagateli czerpanych i chociaż dochód ten w trudnym położeniu towarzystwa byłby bardzo pożyteczny, wielu z zebranych krytykowało projekt ze względu mianowicie długoletności kontraktu (lat 10), gwarancji, a także i samego połączenia zabaw tak szerokiej natury z towarzystwem o naukowych raczej celach i zadaniach.

Na przyszłym zebraniu odbędzie się ostateczna dyskusja nad tą sprawą.

Żywcem spalony. W poniedziałek przybył z Petersburga dyrektor cyrku p. Andro Cinseli z całym taborem cyrkowym, oraz stajnią.

W drodze do Warszawy cyrkowi wydarzył się smutny wypadek. Oto pod stacją Ługa w jednym z wagonów pociągu towarowego, wiozącym kosztownego konia, ułożonego do wołtyżu konnojezdki p. Rossi, płomień latarni, nieprzybitej do ściany wagonu, a jedynie zawieszony na gwoździu który się urwał, wywołał wewnątrz wagonu pożar.

Daremnie obadwaj stajenni, towarzyszący koniowi, szukali linki alarmującej—linki nie było. Płomień ogarnął wagon tak szybko, że jeden ze stajennych został żywcem spalony; koń spalił się również na węgiel, a drugi stangret groźnie poparzony uratował się, wyskoczywszy w biegu na plaut.

Pastwa ognia stała się również klatka z cennymi gołębniami tresowanymi.

Poszkodowani: dyrektor cyrku i właścicielka konia oraz rodzina spalonego stajennego, wytoczyli koleje petersburskiej proces o wynagrodzenie strat.

Stowarzyszenie rybne. W sali muzeum odbyło się zebranie założycieli nowej spółki p. t. „Stowarzyszenie rybne“. Przedewszystkiem głosowano nad formą spółki i obrano formę udziałową. Rostrzygnięto również sprawę liczby głosów, przysługujących posiadaczom udziałów. Po dyskusji przyjęto przepis normujący głosy w ten sposób, iż właściciel jednego udziału rozporządza jednym głosem, właściciel 5-ciu udziałów 2-ma, a właściciel 10-ciu — 3-ma głosami. Zastanawiano się jeszcze nad kwestją, czy do spółki można dopuszczać handlujących. Rzeczą tę postawiono uznaniu zarządu. Zarządzone w końcu wybory dały rezultat następujący: Do zarządu zostali wybrani ks. S. Czetwertyński, Pp. Mierzejewski i Stodolski, na zastępców pp. Sikorski, Juszyński i Tomezycki. Do wczoraj na liście uczestników stowarzyszenia znajdujemy 58 członków, a liczba ta zwiększyć się miała dziś, gdyż dziś został sporządzony akt notaryalny spółki. Kapitał zakładowy spółki wynosić ma od 60,000—75,000 rb.

Towarzystwo przeciwbębracze. Onegdaj w sa-

li ratusza Komitet „Tow. przytułków noclegowych, taniach kuchni i herbaciarni, oraz domów zarobkowych“ złożył sprawozdanie za 1897 rok. Członków rzeczywistych liczyło Tow. 358, czyli o 28 osób mniej, niż w roku ubiegłym. Członków zwyczajnych było 53, o 17 mniej, niż w r. 1886. Majątek wynosił z dn. 31 grudnia ubiegłego roku 82,380 rubli. Przytułków noclegowych było trzy, gdyż na Rybakach ze względów sanitarnych przytułek zamknięto. W ogóle przytułki dały schronienie 298,379 nędzaczom. Urządzenia w przytułkach są niezupełnie jeszcze doskonałe, co jest winą braku funduszy. — W dziełku jadalniach wydano porcyj 2,257,448 ciepłej strawy. Bezpłatnych obiadów rozdano 51,506, co kosztowało Tow. 2,431 rub. W domach zarobkowych 42,122 robotników zajmowało się wyrabianiem torebek papierowych i gatunkowaniem przedmiotów zużytych, ofiarowanych Towarzystwu. Zakłady te przyniosły Tow. przeszło 3,000 rub. straty. Z dwóch ambulatoryów korzystało 1,790 chorych. Koszty utrzymania lecznicze wyniosły tylko 332 rb. Sprawozdanie to zatwierdzone jednomyślnie. Po zatwierdzeniu budżetu na 1898 rok uchwalono założenie kasy oszczędności dla urzędników i służby Towarzystwa. Wybory dały następujące wyniki: na wice-prezesa powołany został ks. Chelmiecki.

Zjazd młynarzy Królestwa Polskiego. Komitet Giełdowy warszawski otrzymał od Departamentu Skarbu rękodziel polecenia zwołania do Warszawy młynarzy z dziesięciu gubernii Królestwa Polskiego stanowiących oddzielny okręg w młynarstwie wszechpaństwowym. W czerwcu r. b. odbył się w Moskwie ogólny zjazd młynarzy z całego państwa. Na zjeździe tym ostatecznie zatwierdzono projektowaną już poprzednio organizację Rady młynarskiej w Petersburgu i wyrażono życzenie, aby dla dokończenia wyborów reprezentantów poszczególnych okręgów i ich zastępców, oraz dla omówienia potrzeb miejscowych przemysłu młynarskiego odbyte zostały zjazdy okręgowe. Departament uznał, że najlepiej byłoby urządzić te zjazdy przy komitetach giełdowych i polecenie powyższe jest początkiem spełnienia życzeń zjazdu moskiewskiego. Zjazd zwołany zostaje na dzień 5 października, posiedzenia odbywać się będą w sali giełdy warszawskiej. Przedmioty, pomieszczone na porządku dziennym narad zjazdu, są następujące: wyrażenie potrzeb miejscowych przemysłu młynarskiego do rzędu pracujących nieprzerwanie; określenie sum potrzebnych na utrzymanie biura przedstawicieli; sprawdzenie produktywności młynów; sprawa utworzenia towarzystwa ubezpieczeń młynów, na wzajemności opartego; sprawa udziału wspólnego przemysłu młynarskiego w Państwie na wystawie wszechświatowej w Paryżu w r. 1900 odbyć się mającej, wreszcie wybór przedstawicieli i jego zastępcy. Spodziewać się należy, że młynarze Królestwa skorzystają skwapliwie z tej sposobności porozumienia się w sprawach tak ważnych, ogół przemysłu tego tak silnie obciążających.

Przecignięta struna...

Po pismach warszawskich obiega pogłoska, że urzędnicy i oficyaliści drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, pełniący służbę w Warszawie i na pogranicznej stacji Sosnowice, od Nowego Roku będą mieli podwyższony fundusz tak zwany „mieszkaniowy“.

Należałoby raczej powiedzieć, że personelowi temu będzie przez zarząd przyznany fundusz takowy w całości, gdyż dotychczasowe „mieszkaniowe“ powstało z wprowadzeniem osławionego etatu normalnego, przy formowaniu którego fundusz mieszkaniowy powstał, dzięki obcinaniom pensyj etatowych.

Urzędnik np. posiadający rb. 600 etatu, z łaski dbającej o podział jego funduszy dyrekcji, powinien był wydać na mieszkanie rb. 100 (?) dostał zatem 500 rb. etatu i 100 rb. na mieszkanie (!)

Na tem się zakończył głośny przed sześciu laty protest prasy na skąpe uposażenie i uszczuplenie praw emerytalnych urzędnikom tak zamężnej instytucji.

Ze dziś zarząd, sam hojnie wyposażający siebie, zrozumiał wreszcie dolę ciężką całego te-

go legionu ludzi i decyduje się im wreszcie takową polepszyć, zasługuje na uwagę i zaznaczenie—że jednak jeden z pp. naczelników tejże kolei idzie w sprzeczności ze zwierzchnią władzą, to również na pewne zaznaczenie, choć w kierunku ujemnym, zasługuje.

Pan ***, przodujący na czele biura kontroli drugiej, wymienionej kolei, składającego się z przeszło 150 osób—system swój oszczędnościowy w sposób prawie niemożliwy przeciąga.

Otóż p. ***, przyjmując dyetaryuszów, po trzy miesiące trzyma ich bez pensji na tak zw. „próbę“; nadmienić należy, że ludzie to zazwyczaj dojrzali, żyć ze swej pracy koniecznie potrzebują, a wprowadzona przez p. *** „próba“ w czynnościach biurowych dla człowieka, umiającego czytać, pisać i liczyć, okazuje się wprost absurdem, lub chęcią (niezbyt jednak szlachetną) wyknięcia pracującemu jego ciężkiego położenia materialnego.

Nikt przecie, a tembardziej p. *** dla honoru nie służy, pobiera bowiem kilka tysięcy rubli pensji rocznej. Dyetaryuszom wzmiankowanym p. *** daje w następstwie po 30 rb. miesięcznie. Przyjmowani oni bywają po większej części na miejsce urzędników zmarłych, lub wychodzących ze służby, którzy posiadali wyższe uposażenia. Zatawszy w ten sposób lukę, te wakanse nowe na uposażenia wyższe jednym pościąganiem pióra p. *** kasują się, pan ów bowiem uważa za korzystne, dla dobra instytucji nie awansować nikogo.

Na tym szlachetnym „rękocynie“ traci nadzieję wszelką awansów na długie lata kilkadziesiąt osób, naczelnik jednak w tece swej ma jeszcze jeden dowód namacalny oszczędności dla bogatych akcyonaryuszów, a kaducznego dla urzędników biednych gospodarstwa.

Wśród bardzo wielu jeszcze faktów uciskania podwładnych sobie urzędników, jak np. przeciążania ich pracą nadmierną, wstrzymywania chorzym urlopów, wsparć, pożyczek itp.—dla braku miejsca—przytoczymy jeden tylko jeszcze.

W „galopie“ swym oszczędnościowym p. *** zaczął obcinać zarobki t. z. pobiurowe i to bardzo znacznie, bo w stosunku 25 proc., do czego dyrektor finansów p. Strasburger—o ile wiemy ze źródeł pewnych—nigdy nie upoważniał.

Wobec terazniejszej drożyzny mieszkań, opału, artykułów żywności i opłat szkolnych, podobne umyślne obniżanie ludziom ciężko zapracowanego grosza, prowadzi rodziny całe do ruiny i oddaje na pastwę pajakom lichwiarskim. dziś już krążącym i szukającym żeru obfitego wśród nędzy materialnej białych murzynów. Podobne „operacje finansowe“, uprawiane na znoju i pocie krwawym pracujących, w tak licznym zbiorowisku ludzi, jakim jest kontrola druga kolei warszawsko-wiedeńskiej wytwarza ferment i coraz głośniejsze niezadowolenie i protesty z rządów obecnego zwierzchnika.

Adam Kozłowski.

Z kraju.

Piotrków. W okolicy Piotrkowa epidemicznie panuje odra i szkarlatyna, niema prawie jednej chaty (jak zapewnia „Tydzień“) aby choroba nie dotknęła jej mieszkańców, zabierając liczne ofiary.

— Dogodny środek lokomocyi jakimi są rowery, bicykle i tym podobne stalowe rumaki rozpowszechnił się do tego stopnia, że nie tylko nie jest już postrachem ludności wiejskiej, ale nawet staje się przez nią używanym. Często też widzieć można w dnie świąteczne po wsiach, nieraz o kilka mil oddalonych od środowisk fabrycznych i miast większych, welocypedy oparte o chatę—to syn lub brat przyjechał wytętnąć świeżem powietrzem.

Gdyby jeszcze ceny rowerów niższe były, liczba ich użycia zwiększyłaby się napewno, a jedyną niedogodnością tego środka komunikacji, pozostały by tylko nasze oplakane drogi.

— Dyrekcja towarzystwa kredytowego ziemskiego w Piotrkowie wystawia za raty zaległe na pierwszą sprzedaż przymusową 112 majątków ziemskich w powiatach: łódzkim, piotrkowskim, łaskim, nowo-radomskim, rawskim, brzezińskim i częstochowskim.

Siedlce. Na podstawie ustawy normalnej łączy się tutaj Towarzystwo dobroczynności, na co zostało wydane już zezwolenie władzy.

Szczegóły ustawy nie są jeszcze publiczności znane.

Po załatwieniu odpowiednich formalności Towarzystwo rozpocznie swoją działalność.

— Grono przyjaciół i znajomych zagnało uczta składkową doktora Korybut Daszkiewicza, który obejmuje obowiązki lekarza warszawskiego instytutu politechnicznego.

Doktor Daszkiewicz długoletnią i sumienną pracą zyskał sobie uznanie okolicznych wsi i miasta.

— Pod egidą warszawskiego Towarzystwa cyklistów odbył się tutaj na szosie brzeskiej 25 wiorstowy wyścig na rowerach.

Do biegu stanęło 5 zapasników: trzech miejscowych jeden z Warszawy i jeden z okolicy.

Palma zwycięstwa spoczęła w rękach cyklistów miejscowych.

Tomaszów. Gdy zewsząd dochodzą odgłosy walki z ciemnotą, najjaskrawsze fakty nie są wstanie pokonać obojętności tutejszej. Zarówno tego roku jak i lat poprzednich, większości zgłaszających się do szkół dzieci trzeba było z braku pomieszczenia odmówić przyjęcia. Jedna tylko 4 klasowa szkoła Aleksandryjska była w możności przyjąć całą liczbę zgłaszających się, a to z przyczyny, że wiedząc o braku miejsce zgłosiło się nowych uczniów tylko 41, a potem dla wysokiej opłaty 30 rub. rocznie, która, przy ciężkich zwłaszcza czasach obecnych, jest na stosunki tutejsze o wiele za wygórowaną.

Do ogólnej katolickiej szkoły zgłosiło się dzieci 164, przyjęto 73. Do ewangelickiej zgłosiło się 184, przyjęto 92. Męska elementarna ewangelicka przyjęła 70, zgłosiło się przeszło 100, a było kandydatów 250. W ewangelickiej żeńskiej elementarnej ogólnej liczba przyjętych 70, odmówiono 53. W elementarnej żydowskiej męskiej przyjęto 70. W żydowskiej żeńskiej odmówiono 67.

— W tych dniach we wsi Janowie o 2 wiorsty od Tomaszowa spalił się włościaninowi Fijałkowskiemu cały dobytek. Ogień podłożył syn, którego dnia tego Fijałkowski zapisał regentalnie mniejszą część niż córce.

Ostrołęka. Dnia 20 września w sali miejscowego teatru pod przewodnictwem p. I. Rychtera odbyło się posiedzenie wobec niewielkiej ilości mieszkańców m. Ostrołęki w celu zawiązania także Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego na wzór takiegoż Towarzystwa w Warszawie, zatwierdzonego w dniu 18 sierpnia 1897 r. przez p. ministra skarbu.

Obowiązkowy udział oznaczony na 25 rb.

Kielce. Pszczelnictwem, w zakresie stałego handlu miodem i woskiem, trudnią się włościanie w gm. Węgleszyn, Mstyczów, Brzegi, Mieronice, Sobków i Przacław pow. jędrzejowskiego. Posiadają oni 120 pasiek (1,400 uli) i sprzedają przeciętnie rocznie około 300 pudów miodu i 100 pudów wosku, otrzymując około 3, 500 rubli z tego źródła dochodu. Miód nabywają żydzi, płacąc od 20 kop. za funt, a wosk od 45 kop. za funt, przeważnie używany bywa na przygotowanie świec, używanych przez bractwa kościelne w czasie nocy zstępnych nabożeństw.

Z PETERSBURGA.

— Ministerium spraw wewnętrznych, z uwagi, iż wkrótce już rozpoczną się posiedzenia komisji do rewizji ustawy powinności wojskowej, mianowicie działu o ulgach według stanu rodzinnego, zaproponowało wydziałom gubernialnym do spraw powinności zbadania warunków stanu rodzinnego do otrzymywania praw na ulgi 1-ej i 2-ej kategorii; w nowych przepisach wszystkie warstwy społeczne mają być równo uprawnione w zakresie ulg wspomnianych.

— Ministerium skarbu gromadzi materiały celem wyjaśnienia wpływu kapitałów zagranicznych na rozwój przemysłu w Rosji.

— Towarzystwo rosyjskie Czerwonego Krzyża zwróciło się za pośrednictwem posłów rosyjskich w Waszyngtonie i Madrycie z propozycją do Stanów Zjednoczonych i Hiszpanii okazania pomocy ofiarom ostatniej wojny amerykańsko-hisz-

pańskiej. W odpowiedzi na tę ofertę — pismo „Praw. Wiestn.“ — rząd Stanów Zjednoczonych oświadczył, iż z pomocy ofiarowanej skorzystać nie może, posiada bowiem dostateczne środki własne dla opieki nad chorymi i rannymi. Hiszpania ofertę przyjęła i towarzystwo wysłało do Madrytu 40,000 franków.

— Główny zarząd więzienny zamierza opracować ogólny dla całego państwa plan ulepszeń w wydziale budowlanno-więziennym.

— Wobec braku personelu nauczycielskiego dla zakładów wyższych technicznych, ministerium oświaty wyjednywa w radzie państwa w miejsce 10,000 rub., jak dotąd, rocznie, — sumę 40,000 rub. na kształcenie profesorów i nauczycieli. Ministerium skarbu wnioski ten poparło, dzięki czemu zwiększony kredyt będzie mógł być użyty już od Nowego Roku.

Z prasy rosyjskiej.

„Prawit. Wiestn.“ na podstawie danych, zaczerpniętych ze źródeł urzędowych, daje obraz uzbrojenia różnych państw świata. Liczebnie na pierwszym miejscu stoi Rosya:

„W czasie pokojowym w Rosji stoi pod bronią milion żołnierzy. Corocznie powoływanych bywa do odbywania powinności wojskowej 280000. Wrazie mobilizacji Rosya wystawić może 2 1/2 milion. ludzi, do których dodać wypada 6947000 zapasowych szeregowców i landwerowców. Tym sposobem w razie potrzeby Rosya wystawić może wogóle około 9000000 bagnetów.

Drugie miejsce zajmuje Francya, której armia stała wynosi 589000 ludzi, w razie mobilizacji 2500000; wraz z rezerwą, cyfra ta w czasie wojny, wzrosnąć może do 4370000. Dalej idą Niemcy, z armią stałą 585000 ludzi. Armia ta może być zmobilizowana w ciągu dni 10-ciu, przyczem jej liczebność może być zwiększona do 2230000. Wraz z rezerwami armia niemiecka sięga 4300000 żołnierzy.

Armia stała Austrii-Węgier wynosi 365000; w czasie wojny armia ta wzrasta do 2500000, z rezerwami zaś do 4000000.

Włochy, gnębione przesileniami finansowymi, zmuszone były ograniczyć swą armię stałą, która wynosi też obecnie zaledwie 174000. Zresztą, w czasie wojny Włochy doprowadzić mogą swą armię do 1473000, a oprócz tego powołać pod sztandary 727000 rezerwistów, czyli razem pełną na pole bitwy 2200000 żołnierzy.

Najmniejszą armię z pośród państw europejskich posiada Anglia: może ona z trudnością wystawić zaledwie 220000 bagnetów, włączając zaś rezerwy, milicję i ochotników — nie więcej nad 720000.

Obecnie w Europie stałe pod bronią jest 4250000 ludzi. Gdyby wszczęto ogólnie-europejską wojnę, wzięłoby w niej udział 16410000 żołnierzy, wraz z rezerwami zaś 34 miliony. Gdyby tę olbrzymią armię postawić w jedną czteroszeregową kolumnę, ciągnęłaby się ona na odległości między Petersburgiem, a Madrytem. Wogóle w Europie wypada 1 żołnierz na 10 mieszkańców, a na 5 mężczyzn.

Azja w czasie pokojowym posiada 500000 wojska, nie licząc państw drobnych.

Kraje świata nowego są względnie w lepszym położeniu, utrzymując o wiele skromniejsze armie. Stany Zjednoczone w czasie pokojowym utrzymują zaledwie 25000 żołnierzy, lecz na wypadek wojny powołani bywają wszyscy zdolni do noszenia oręża; w tych warunkach Amerykanie mogą wystawić armię 10-cio milionową. Rzeczpospolita Argentyńska ma 120000 żołnierzy, Kanada 2000 wojska angielskiego i 35000 milicyi.

Na całej kuli ziemskiej jest pod bronią stałe 5250000 żołnierzy, w razie zaś wojny mogłoby walczyć 44250000 ludzi. Gdyby ta kolosalna armia otrzymała rozkaz zniszczenia pozostałej części ludzkości, wypadłoby na każdego żołnierza 32 ludzi.

Taka jest liczebność armij, ileż kosztuje utrzymanie tej masy? Rosya corocznie wydatkuje 772500000 franków, Niemcy 675 milionów, Francya 650 mil. Austriya 432 1/2 mil. Włochy 267 mil., Anglia 450 mil., a wszystkie 6 państw — 4 miliardy 230 mil. franków.

Na każdego mieszkańca Rosji wypada 6 franków kosztów wojskowych, w Niemczech 13 fr.,

w Austrii około 10 fr., we Włoszech około 9 fr., we Francji 18 fr., w Anglii 12 fr.

Cała Europa wydatkuje na utrzymanie wojska bez mała 5 miliardów franków.

Tyle kosztuje utrzymanie „zbrojnego pokoju.“

ROZMAITOŚCI.

Achilleion. Jak wiadomo, nazwa to willi, a raczej pałacu, jaki cesarzowa Elżbieta kazała sobie wzniesić na Korfu, dokąd w podróży swoich powracała najchętniej. — wyspa wydaje mi się okrętem, który po środku morza zarzucił na wieczne czasy kotwicę. Projekt do pałacu wykonał architekt, Rafael Carrito z Neapalu, a w r. 1891 stanęła gotowa czarowna budowla nazwana Achilleion od wielkiego posagu umierającego Achillesa, umieszczonego na głównym tarasie. Budynek to dwupiętrowy, lśniący białością oraz złożonymi kratami w oknach i na balkonach. Z dwóch dłuższych frontów domu jeden wychodzi na wyższy Hagioi Deka i na przytulone do góry białe domki wsi; z drugiego otwarty widnokrąg na morze. Kto zbliża się od wąskiej bocznej ściany, ten na razie widzi tylko portyk z tarasem balkonowym wsparty na wysokości piętra o dwa słupy czworokątne, między którymi dwie smukłe jońskie kolumny dźwigają balkon. Po obu stronach portyku loggie, ozdobione kolamienkami jońskimi. W loggiach dwa szczególne posagi — czarne geniusze, otulone w długie, złociste draperye, w podniesionych w górę rękach trzymają kryształowe czary ofiarne. W półkolu przed portykiem marmurowa grupa Leuy. Na prawo schody marmurowe otoczone gęstwiną krzewów, wiodą z tarasu na taras, — na schodach marmurowe posagi: Wenus i Dyana, Merkury i Apollo, wyżej spiżowy Ganimed i Bachus. Z jednego półokrągłego tarasu widać całą strumą skałę, na której stanął Achilleion. Wyżej słynna kolumnada, przy niej ogród ze ścieżkami, wysypanymi żwirem, pokryty kobiercami zieleni i kwiatów. Pod każdą kolumną jedna z dziewięciu Muz; między kolumnami na ścianach freski pompejańskie i pejzaże, przeważnie włoskie. Przy końcu halli grupa Perigeniusza litości, śliczna rzeźba kobiety, osłaniającej ramionami sierocę dziecko. Z kolumnady morza nie widać. Dopiero wyżej, po kilku kondygnacjach, otwiera się najwyższy, ostatni taras i na nim wznosi się wielki posag Achillesa. Widok tu nieporównany — głęboka zatoka Korfu, bastiony weneckie, jak siatki pajęczne, San Salvadore, morze zieloności i niezmierny szafir nieba. W połowie skały na park zamienionej, a zbiegającej tarasami ku wybrzeżu, wznosi się sześciokątna świątynia z kopułą opartą na gładkich okrągłych słupach; nad kopułą geniusz ze złotymi skrzydłami, składający złoty wieniec — to pomnik Heine'ego. Między kolumnami poeta, siedzący na krześle, chory, wychudły; włosy w nieladzie przylepione do skroni, jakby wilgotne po nocy, spędzonej w gorąco; w rysach żadnego śladu ironii. W jednej ręce trzyma ołówek, w drugiej kartę, na której pisze: „Was will einsame Thräne, Sie trübt mir ja den Blick, Sie bliehet aus alten Zeiten Mir dem Auge zurück.“ (Czego chce ta samotna łza — wszak mi wzrok przesłania — z dawnych to czasów pozostała mi ona w oku).

Hrabina Irma Sztaray, dama dworu s. pamięci cesarzowej Elżbiety, która towarzyszyła jej w ostatniej godzinie w Genewie, jest córką hr. Wiktora Sztaray, właściciela dóbr Sztara, w komitecie zemplińskim na Węgrzech, zmarłego w r. 1879. Urodzona w r. 1864, otrzymała liberalne, wszakże na silnych religijnych podstawach oparte wychowanie domowe. Zwróciwszy na się uwagę arcyksiężnej Klotyldy, małżonki arcyksięcia Józefa, weszła na dwór arcyksiężnej, jako towarzysząca jej córka. Później zalecona s. p. cesarzowej przyjęta została na dwór monarchini na krótko przed ostatnią podróżą s. p. cesarzowej Elżbiety do Egiptu. Pełne wdzięku i skromności obejście się młodej hrabianki, obok nadzwyczajnej ścisłości w pełnieniu obowiązków, zjednało jej szybko szczególne względy monarchini która też szczerą swą współudział naznaczyła w bólu, jaki dotknął przed kilku laty hrabiankę, gdy brat jej, Stefan Sztaray padł ofiarą skryto-

bójczego morderstwa w dobrach swych na Węgrzech. Zamordowano go śpiącego w łóżku. Obecnie, drugi raz w życiu hr. Sztaray sztylet skrytobójcy tak ważną odegrał rolę.

Ostatnie wiadomości.

Rewizja procesu Dreyfusa.

„Daily News“ w artykule bezimiennego autora opowiada sensacyjną historię o rezygnacji Casimira Periera z prezydentury.

W połowie grudnia 1894 r. ambasador niemiecki hr. Münster złożył raport cesarzowi Wilhelmowi o sprawie Dreyfusa. Raport ten został przyjęty na terytorium francuskim, rozpieczętowany i odfotografowany, oryginał zaś włożono napowrót do koperty. W kilka dni później niemieckie biuro informacyjne w Brukseli dowiedziało się o tym wypadku i doniosło o nim do Berlina.

Hr. Münster otrzymał zlecenie natychmiastowego zarządzania paszportów. Ówczesny prezydent Rzeczypospolitej Casimir Perier zaręczył posłowi niemieckiemu, iż nie podobnego więcej się nie powtórzy. Tymczasem raport hr. Münstera złożony cesarzowi o rozmowie z prezydentem znowu pochwycony i odfotografowany został. Wtedy już dnia 12 stycznia 1895 r. oświadczył hr. Münster w pałacu Elizejskim, że Niemcy bezzwłocznie przystąpią do mobilizacji, jeżeli nie otrzymają natychmiastowej satysfakcji.

Casimir Perier złożył więc urząd prezydenta i w rezygnacji swej pomieścił ustęp: „Skladając moje funkcje przypominam może obowiązek tym, którzy mają w ręku władzę i których staraniem powinno być utrzymanie dobrej sławy i powagi Francji wobec świata“.

Uchwała gabinetu co do rewizji procesu Dreyfusa nie przesądza jeszcze samej rewizji, gabinet bowiem upoważnił tylko ministra sprawiedliwości do zarządzenia rewizji na mocy ustaw rządowych, z przyczyny wykrycia okoliczności, które nie były znane rządowi przy ferowaniu wyroków. Czy atoli rewizja dowiedzie niekłamstwa Dreyfusa lub też przeciwnie, przesądzać byłoby zawcze.

Minister sprawiedliwości Sarrien zwalczał uchwałę o rewizji, opierając się na orzeczeniu komisji rewizyjnej, nie znajdującej dostatecznych przyczyn do zarządzenia rewizji i na dawniejszej uchwałie izby.

Brisson dowodził, że uchwała komisji nie obowiązuje rządu, uchwała zaś izby zapadła pod wpływem mowy Cavaignaca, opartej na fałszywym dokumencie. Kiedy zapadła uchwała, postanawiająca rewizję, Sarrien zapowiedział swą dymisję, Brisson i Bourgeois zdołali go jednak odwieść od tego zamiaru.

Skoro uchwała gabinetu stwierdzoną została przez decyzję rady ministrów, odbytą pod przewodnictwem prezydenta Faura, Sarrien zarządził środki wprowadzające uchwałę w czyn i upoważnił generalnego prokuratora Rzeczypospolitej do wznowienia procesu Dreyfusa.

Dreyfus sprowadzony zostanie z wyspy Djabelskiej do Paryża, uwolnienie zaś go z więzienia nie zależy od woli rządu, lecz od orzeczenia sądów.

Przedtem atoli sąd kasacyjny zbadać musi dostarczony mu materiał sprawy, rzucający nań nowe światło, poczem dopiero oświadczy się za rewizją lub przeciw niej; uwolni Dreyfusa z więzienia aż do nowego wyroku, lub też zatrzyma go pod strażą.

Tak się przedstawia cała ta sprawa ze strony prawnej; ze strony atoli polityczno-społecznej wzburzyła ona umysły i nowy zamęt sprowadziła na Francję, zamęt tak chaotyczny, że dziś już najtęższy umysł połapać się nie może w krzyżujących się z niesłychaną szybkością, coraz to nowych odkryciach, zaprzeczeniach, wyjaśnieniach i dopełnieniach do zeznań głównych aktorów tej wstrętnej łagwi-komedyi, w której pogwałcono najkardynalniejsze zasady sprawiedliwości i poderwano zasadnicze podstawy prawa.

Gabinet Brissona przez uchwalenie rewizji kwestję sądową zamienił w polityczną, lecz czy dobrze przysłużył się ojezyźnie, czas dopiero pokaże.

Obecnie wszystkie wiadomości, tak obficie napływające ze wszech stron o sprawie Dreyfusa,

przyjmować należy oględnie, bo źródłem ich wzburzone namiętności polityczne.

Ponieważ rewizja procesu postanowiona, zatem poczekać wypadu na jej rezultaty i do tego też czasu wstrzymamy się z omawianiem tej sprawy.

Z Madrytu.

Dzienniki madryckie, jakoby opierając się na wiarogodnych informacjach, podają następujące szczegóły o programie obecnym rządu hiszpańskiego.

Po zawarciu pokoju ze Stanami Zjednoczonymi nastąpi zwołanie kortezów na krótką sesję celem zdania im sprawy z rezultatów osiągniętych w Paryżu. Jeżeli kortezy przyjmą zawarty traktat pokoju z uznaniem do wiadomości, natenczas Sagasta pozostanie u steru władzy, gdy trzeba będzie ustąpić, obejmie rządy znany przewódca dysydentów zachowawczych Silvela. Cały plan potknąć się może na sprawie filipińskiej. Podobno delegaci hiszpańscy otrzymają instrukcje, aby w tej sprawie, jak niemniej w sprawie kubańskiego długu państwowego i kolei na Portorico przyjęli propozycję Stanów Zjednoczonych tylko do wiadomości, gdy Stany Zjednoczone żądać będą co najmniej kontroli nad całym archipelagiem filipińskim. Aby poprzeć te swoje daleko sięgające żądania, rząd Unii wysłał znowu pięć pulków z San Francisco do Manili. A jednak do nowej wojny, jak obiecał generał Weyler, znany z walk pod Sant-Jago, nie przyjdzie. Hiszpania jest wyczerpana i przyjmie wszystko, co jej Stany Zjednoczone podyktują.

Faszoda.

Według najnowszych wiadomości, nad murami miasta, nad białym Nilem, które w ostatnich dniach stało się głośnie, nad Faszodą powiewają sztandary trzech państw: Francji, Anglii i Egiptu.

Sztandar francuski zatknięty został przez ekspedycję Marchanda, która do Faszody przybyła 10 lipca. Sztandar angielski i egipski, zatknięte zostały przez generała Kitchener'a, który świeżo, zapewne z małym oddziałem wojsk swoich Nilem popłynął do Faszody; trudno bowiem przypuścić, aby główna część armii jego po bitwie pod Omdurmanem, już przeszła 90 mil geograficznych do Faszody.

Rząd angielski solidaryzuje się z ekspedycją generała Kitchener'a i nawet zapowiada, że z bronią w ręku gotów bronić swej pozycji, która z zaznaczonych przez nas już kilkakrotnie powodów, jest pierwszorzędną dla Anglii. Rząd francuski dotychczas niczego nie wypowiedział, a nawet p. Delcassé w formie nieurzędowej się wyraził, iż rząd z ekspedycją Marchand'a się nie solidaryzuje i nie nadaje jej znaczenia politycznego.

Wobec tego trudno zaznaczyć, jaki sztandar na Faszodzie się utrzyma.

Wszystkim krewnym i znajomym, którzy raczyli oddać ostatnią przysługę **nieodżałowanej naszej córeczce**

B. p.

Paulinie Kaleckiej,
składa serdeczne podziękowanie
Rodzina.

1136

Telegramy.

Rzym, 29 września. Na zlecenie Ojca św. kardynał Rampolla wezwał metropolitów i biskupów z Dalmacji i Krainy do działania w kierunku uśmierzenia waśni narodowych. Idzie tu o wybryki, popełnione w ostatnich czasach przeciwko Włochom.

Turyń, 29 września. Kongres pokoju, zgromadzony tutaj, wyraził życzenie, aby wszystkie rządy przyjęły projekt rosyjski co do rozbrojenia i telegraficznie wyraził Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszemu Panu podziękowanie za wielkoduszną inicjatywę.

Paryż, 29 września. Minister Sarrien doręczył akt procesu Dreyfusa sądowi kasacyjnemu, powierzając kierownictwo sprawy sędziemu prokuratorowi generalnemu, który w swoim czasie żądał unieważnienia wyroku na Zolę.

Frankfurt, 29 września. Do „Frankfurter Ztg.“ donoszą z Tientsinu, że głównym powodem dokonanego zamachu stanu w Pekinie był edykt, wydany przez cesarza a nakazujący noszenie europejskiego ubrania i obcięcie warkoczy. Pod Taku przybyło już 7 statków wojennych angielskich. Rozchodzi się pogłoska, że na wypadek gdyby Anglia otrzymała nowe koncesje w Chinach, to i Niemcy żądać będą dla siebie także ustępstw w prowincji Szantung.

Londyn, 29 września. Z Pekinu donoszą, iż cesarz pozostaje u steru rządu, lecz znajduje się pod kontrolą regencyi. Zapewniają, że cesarzowa wdowa zamierza również popierać użyteczne reformy.

Paryż, 29 września. Wydawca Fayard oświadczył, że Esterhazy otrzymał za pierwszy tom odkryć w sprawie Dreyfusa 100,000 franków, Esterhazy przyrzekł dostarczyć manuskrypt, skoro mu nie będzie na przeszkodzie mundur, ani krzyż legii. Fayard nabył wyłączne prawo publikacji tych odkryć.

Paryż, 29 września. Clémenceau pisze, że Brisson obronił godność Francji i ocalił jej tradycje demokratyczne. Jaurés w „Petite République“ powiada, że bitwa będzie wtedy dopiero wygrana, gdy wszystkie akta sprawy staną się publicznie wiadome.

„Libre Parole“ żąda postawienia ministrów w stan oskarżenia. Rochefort w „Intransigeant“ dowodzi, że Brisson, który narzucił Francji rewizję, myli się, jeśli sądzi, że Dreyfus będzie mógł wrócić do Paryża. Tłum na to nie pozwoli.

Giełda paryska przyjęła rewizję procesu Dreyfusa z złością.

Paryż, 29 września. Zola przebywa w Szwajcarii. Obecnie wystąpił on ze swego ukrycia i złożył oświadczenie, że powróci do Paryża dopiero po zupełnem ukończeniu sprawy Dreyfusa.

Madryt, 29 września. W kołach urzędowych zapewniają, że wojska i władze hiszpańskie opuszczą Kubę w przeciągu trzech miesięcy.

Londyn, 29 września. Rokowania między Anglią a Francją w sprawie Faszody toczą się.

Barcelona 29 września. Jeden z dzienników pisze: katalończycy domagają się niepodległości Katalonii, Galicji, Arragonii, Walencji, prowincji Baskijskich i Majorki.

Kopenhaga, 29 września. Na zamku królewskim zgromadziła się około łoża chorej królowej rodzina.

Wiedeń, 29 września. Krążą wieści o najrozmaitszych kombinacjach; nie brak pogłosek o przesileniu ministeryalnym. Niemcy postanowili zaniechać obstrukcji.

Wiedeń, 29 września. Cesarz niespodziewanie wyjechał do córki arcyksiężnej Waleryi do Walsensee. Z tego powodu prezydium parlamentu, które miało złożyć kondolenyę, nie otrzymało audyencyi.

Praga, 29 września. Kiedy poseł Skarda na zgromadzeniu w Mytach wspomniął o należnej Polakom wdzięczności, całe zgromadzenie, jakby na dany znak powstało z miejsc, wołając: Slawa Polakom!

Rozkład Pociągów (Letni).

Odchodzą z Łodzi.									Przychodzą do Łodzi.								
Łódź	*12,35	6,53	7,13	10,15	1,41	5,40	*7,14	*8,44	*3,06	*5,04	8,05	9,20	12,56	4,15	*8,12	*10,52	
Przychodzą z Łodzi do stacji									Odchodzą do Łodzi								
Koluszki	*1,38	7,35	8,14	11,18	2,38	*6,43	*8,17	*9,31	*2,03	*4,01	6,32	8,33	11,53	3,28	*7,09	*10,05	
Tomaszów	*2,55	—	10,14	—	4,23	—	—	—	—	*5,03	7,00	—	—	—	5,51	—	
Bzin	*5,53	—	2,30	—	*11,08	—	—	—	—	*12,38	—	—	—	—	3,23	—	
Iwangród	7,43	—	4,20	—	*1,58	—	—	—	—	*10,13	—	—	—	—	1,43	—	
Skierniewice	*4,37	8,26	10,32	1,01	3,36	*8,04	—	*10,36	*1,06	*1,19	—	7,11	10,16	2,15	—	*9,06	
Aleksandrów	—	—	3,10	—	*9,20	*12,25	—	*3,51	—	—	—	*3,16	*5,35	8,45	—	2,30	
Bydgoszcz	—	—	*7,19	—	*12,19	—	—	6,35	—	—	—	*12,43	—	*5,29	—	9,42	
Berlin	—	—	*5,44	—	6,27	—	—	11,40	—	—	—	*7,54	—	*1,04	—	*12,27	
Ruda-Guz.	*5,13	—	11,12	1,46	—	*8,40	—	*11,16	—	*11,03	—	6,30	9,35	—	—	—	
Warszawa	6,00	10	12,15	3,00	5,00	*9,35	—	*12,30	*11,55	*9,20	—	*5,25	8,20	12,50	—	*7,35	
Moskwa	2,08	—	—	9,23	10,08	6,23	—	—	4,38	*8,53	—	—	—	*7,53	—	—	
Petersburg	7,38	—	—	—	12,06	12,38	—	—	*9,35	12,23	—	—	—	*10,38	—	—	
Piotrków	*2,33	—	9,23	12,29	4,13	—	9,25	—	—	*3,07	*5,04	—	10,45	1,42	*6,00	*8,25	
Częstochowa	*4,15	—	11,41	2,47	*6,19	—	—	—	—	*1,21	*1,56	—	8,20	11,38	3,45	*6,10	
Zawiercie	*5,11	—	12,55	4,01	*7,28	—	—	—	—	*12,25	*12,01	—	7,05	10,34	2,37	—	
Dąbrowa	*5,52	—	2,02	5,07	*8,36	—	—	—	—	*11,21	*10,38	—	6,02	9,05	1,26	—	
Sosnowiec	6,10	—	2,25	5,30	*9,00	—	—	—	—	*11,00	*10,10	—	*5,40	8,35	1,05	—	
Granica	6,05	—	1,50	5,00	*8,30	—	—	—	—	*11,25	*10,20	—	*5,45	9,25	1,30	—	
Wiedeń	4,09	—	*9,56	—	7,04	—	—	—	—	1,04	1,04	—	—	*9,54	*7,29	—	
Wrocław	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	

Pociągi oznaczone gwiazdką (*) kursują pomiędzy godziną 6-tą wieczór a 6-tą rano.

Polecam Szanownej Publiczności
Nowo-otworzony
**Zakład
TAPICERSKI**
Piotrkowska, 81 w Łodzi.
Roboty wykonywam dobrze i po umiar-
kowanych cenach.
Z poważaniem
W. Przedziecki.



**Skład
wyrobów żelaznych
R. Arnekker**

ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 22.

poleca **szczotki** stalowe wszelkiego rodzaju, **narzędzia** dla giserni żelaza i stali. 1095

FABRYKA FORTEPIANÓW i PIANIN
nagrodzona medalami
ARNOLDA FIBIGER w Kaliszu,
poleca swój skład fortepianów w Łodzi, zaopatrzone w instrumenty własne najnowszej konstrukcji **po cenach fabrycznych.**
Pomieniony skład w Łodzi przy ul. **Piotrkowskiej** pod **№ 132**, przyjmuje zamówienia na strojenia i reperacje. 1030

Sezon zimowy od 1 października. Ceny niższe: całodzienne utrzymanie wraz z kuracym od 2 r. 50k. na dobę. **Choroby:** nerwowe, narządy trawienia, przemiany materii i rekonwalescencya. **Kuracye:** hydrot., dyetet., izolacyjne, Weir-Mitschlowka. Łazienki w tym samym budynku, ogrzewane. 60 pokoi przyg. na zimę Table d'hote. Dwóch stałych lekarzy. 5 w. od st. kol. ż. Nadw. Apteka, poczta i tel. na miejscu. Bryczki i pow. na zamów. Szczegóły w „Przew. po Nałęczowie”, który jest do nab. w księgarni.

NAŁĘCZÓW.

Obwieszczenie. Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

Łódź, dnia 12 (24) września 1898 roku

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, iż zażądane zostały pożyczki na nieruchomości:

1. pod Nr. 1197d przy ul. Wodnej, przez Ferdynanda i Amalię Waleryę małżonków Schram, pierwotna rb. 12,000;
2. pod Nr. 1283 przy ul. Głównej, przez Alfonsa Kröninga, pierwotna rb. 5,000;
3. pod Nr. 1085 przy ul. Widzewskiej przez Moszka Lajzera i Herza Idela Grosmanów, pierwotna rb. 14,000;
4. pod Nr. 1093/1093a przy ul. Widzewskiej przez Moszka Lajzera Grosmana, pierwotna rb. 16,000;
5. pod Nr. 1367 przy ul. Dzielnej, przez Chajma-Mordkę i Menichę Lewię małżonków Aurbach i Hirsza i Chendłę małżonków Aurbach, pierwotna rb. 80,000;

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanych pożyczek stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcji w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

Prezes R. Finster

1116

Dyrektor A. Rosicki

Maurycy Łaski,
INŻYNIER
Biuro Techniczne
Ewangelicka № 7. — Telefonu № 372.
Poleca po znacznej niższości cenach **palniki, siatki, zagraniczne cylindry i wszelką armaturę do światła gazożarowego.** 1102

Specjalny Skład Farb w Łodzi
W. L. KOSEL
ulica Przejazd № 8.
POLECA.
Wyborne, gotowe do użycia, farby olejne do zaciągania podłóg, malowania drzwi, okien, sprzętów i maszyn; w bogatym wyborze: farby lakierowe, lakiery spirytusowe, stosownie do żelaza, skóry, drzewa, wyrobów słomkowych i szklanych. 658

Farba „SIDEROSTEN”
zabezpiecza bezwzględnie żelazo od rdzewienia, usuwa istniejącą rdzę, czyni gruntowanie minia zbytecznym, stanowi najtańszą czarną farbę dla żelaza.
Broszury na żądanie bezpłatnie.
Reprez. Fabryki Chem. Spółki Firmowo Komandytowej **BRAUMAN & Co.**
M. ZBIJEWSKI.
Łódź, Mikołajewska № 6.
1132

LÓDZKA SZKOŁA MUZYCZNA

założona przez Tadeusza i Ignacego Hanickich.

Egzaminy wstępne do szkoły rozpoczęły się d. 1 września. Rozpoczęcie lekcji wyznaczono na dzień 15 września. W roku szkolnym 1898/9 otwarte będą następujące kursy:

Kurs fortepianowy. Przygotowawczy od 1/2—1 roku; niższy 2 lata; średni 2 lata; wyższy 2 lata. — **Kurs skrzypcowy.** Niższy 2 lata; średni 2 lata; wyższy 2 lata. — **Kurs wiolonczelowy.** Niższy 2 lata; średni 2 lata; wyższy 2 lata. — **Kurs śpiewu solowego.** Niższy 2 lata; średni 2 lata; wyższy 2 lata. — **Kurs teorii i kompozycji.** Niższy 2 lata; średni 2 lata; wyższy 2 lata. — **Kurs organowy.** Niższy 2 lata; wyższy 2 lata.

Kursy: kontrabasowy—fletowy—klarnetowy—fagotowy—kornetowy—waltorniowy—puzonowy—tubowy.

Jako dodatkowe przedmioty będą: fortepian, teoria, i estetyka.

Prośby podaje się do Dyrekcji szkoły muzycznej łódzkiej z dołączeniem metryki i świadectwa szczepienia ospy.

Wpis na kurs przygotowawczy 50 rubli rocznie.

Na wszystkie inne kursy 80 „ „

Dla wolnych słuchaczy 100 „ „

Szczegóły w kancelarii szkoły muzycznej przy ul. Piotrkowskiej 86, od 10—2 i od 4—6.

Każdy prenumerator

„Tygodnika ilustrowanego” w r. 1899

otrzyma bez żadnej dopłaty

12 tomów dzieł SIENKIEWICZA

w nowym wydaniu. Każdy tom obejmuje co najmniej 10 ark., całość 36 tomów, czyli po paru latach każdy prenumerator „Tyg. Ilustr.” stanie się posiadaczem zbioru, na który się złoży, z wyjątkiem „Trylogii”, wszystkie utwory autora „QUO VADIS”

„Tygodnik ilustrowany”

obejmuje w każdym numerze 2 1/2 arkusza tekstu i ilustracji, arkusz dodatku powieściowego, okładkę kolorową z ogłoszeniami, szachami, rebusem, humorystyką i t. p. oraz co miesiąc tom „Biblioteki Sienkiewiczowskiej” tym sposobem jest najobszerniejszym i najtańszym pismem ilustrowanym polskim.

Rocznie przeszło 1200 ilustracji oraz BEZPŁATNE REPRODUKCYJE KOŁOROWE OBRAZÓW mistrzów naszych.

W roku 1899 drukowane będą jednocześnie **dwie powieści oryginalne**, mianowicie ciąg dalszy powieści historycznej **SIENKIEWICZA** p. t.

„KRZYŻACY”

(której początek nowi prenumeratorzy nabywać mogą za kop. 90), oraz większą powieść **E. ORZESKOWEJ**

„ARGONAUCI”

W dodatku powieściowym, dołączanym co tydzień w arkuszach, rozpoczniemy z N. R. pow. his. głośnego pisarza węgierskiego **JUL. WERNERA** p. t. „Z popiołów”

Prenumerata „TYGODNIKA ILUSTROWANEGO” wraz z dodatkiem powieściowym w arkuszach i **12-tu** tomami dzieł **H. SIENKIEWICZA** wynosi: w Warszawie: kwartalnie rb. 2, półrocznie rb. 4, rocznie rb. 8; z przesyłką pocztową: kwartalnie rb. 3, półrocznie rb. 6, rocznie rb. 12.

Adres Admin. „Tyg. ilustr.” **Krak.-Przedm. 17 Warszawa.**

Warszawski nowo- otworzony zakład pogrzebowy.

Wszelkie dekoracje, zestawienia ołtarzy najnowszych systemów, wogóle wszelkie roboty dotyczące się **obrzędów pogrzebowych**, załatwia nadzwyczaj **gustownie, akuratanie, sumennie i prędko**. Również **karawany, powozy, wolanty** na żądanie. **Ceny przystępne.** Ul. Św. Andrzeja 19.

Ernest Pusch & Ko.

1056

ADMINISTRACJA

„Mleczarni Ziemiańskiej”

DZIELNA № 30,

ma honor zawiadomić Sz. Publiczność, że codziennie dostać może **świeże masło**, które się na miejscu wyrabia, jak również **śmietany kwaśnej, śmietanki słodkiej** i na zamówienie **śmietany kremowej**; mleko dwa razy dziennie świeże sprzedaje się w Zakładzie i wózkami rozwozi się po mieście, na żądanie we flaszkach roznosi się po domach.

1128

ZARZĄD.



Poprawiam charakter pisma osobom obojczy płci i każdego wieku w 15 lekcjach.

Różne kaligraficzne prace i wzory poprawianych charakterów pisma moich uczniów i uczennic są wystawione przy ulicy Piotrkowskiej. Podejmuję się wykonania wszelkich robót, jak: adresów jubileuszowych, dyplomów, pisania prób na Najwyższe imię, świadectw i t. p., które wykończam farbami i cieniowaniem w stylu artystycznym.

Kaligraf Ferman, Zawadzka 27, m. 1.

PLACE
do sprzedania
Wiad. w rest. p. Brzeskiego, Staro-Brzezińska Nr. p. 59 h. 2. w bliskości cementarza parafii kościoła N. M. P.

Lekcji

fortepianu, śpiewu solowego, teorii i kompozycji udziela

K. DANYSZ

b. Dyr. Akad. Muz. w Berlinie.

Nawrot 44, m. 5. 1138

Dr. Maksymilian Cohn

PIOTRKOWSKA 86, 1089

powrócił

Osoba inteligentna

poszukuje całodziennego utrzymania wraz z mieszkaniem przy inteligentnej rodzinie chrześcijańskiej niedaleko Promenady.

Wiadomość: **PROMENADOWA 40 m. 15,** między 10 — 12. 1134-2

W 4-kl. zakładzie naukowym

ZOFII z BADERÓW

LIBISZOWSKIEJ

Lekcje rozpoczęte. Zapis uczennic odbywa się codziennie w lokalu pensji przy ulicy **PIOTRKOWSKIEJ Nr. 9.** Wychowankom zapewnia się troskliwą opiekę, staranna nauka, oparta na wykładach poglądowych i przygotowanie do gimnazjum przez odpowiednio w tym celu dobranych nauczycieli i nauczycielki.

1078 **Władysława Janiszewska,**
Krawcowa powróciła.
Przejazd 16, I-sze p.

FURGON PIEKARSKI

w dobrym stanie jest do sprzedania

u **A. Herrmanusa.**

Ulica Widzewska № 15.

1133

1083 **W magazynie**
pod № 38, ul. Cegielniana
potrzebne są do szycia panny zdolne oraz uczennice **ZARAZ.**

Dr. A. Groszlik.

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne.

Ul. Cegielniana № 23 (róg Zachodniej) Rano od 8—11; popołudniu: od 5—8; panie: od 3—4 popołudniu.

Specjalny Magazyn i Pracownia UBIORÓW

dla chłopców i uczniów wszelkich zakładów naukowych poleca się Sz. Publiczności.

Piotrkowska 93.

Front. m. № 9. 1117-3

OGŁOSZENIA DROBNE.

Agenci potrzebni są do drukarni J. Grabowskiego i S-ki, ul. Piotrkowska 81.

Duże, czarne żardiniery, dwa słupy i inne meble do sprzedania 22, 23, 24 i 25 b. m. między 3—5 popołudniu. Nowy-Rynek 9, stróż wskaże. 351

Do sklepu potrzebna młoda osoba, inteligentna z kaucją i całodziennym utrzymaniem. Lübbe, Piotrkowska 13. 369-2

Fortepian czarny, dobry Hofera, 220 rb. Konstantynowska 5, m. 13. 361-2

Kto sporządza szacunki techniczne, niechaj adres swój w redakcji „Rozwoju” pod godłem „szacunki” złoży. 370-3

Młoda osoba z dobrej rodziny, znająca języki poszukuje odpowiedniego miejsca do zajęcia się domem, albo jako kasyerka. Wiadomość w „Rozwoju” dla „Anny” 358-8

Nakładczki zdolne potrzebne są zaraz do drukarni i litografii K. Kolińskiej, Średnia 23. 364

Osoba, znająca się na szyciu bielizny i kroju, poszukuje miejsca w domu prywatnym. Wiadomość, ul. Widzewska 82 m. 15. 368-1

Potrzebna panna do monopolu, wymagana kaucją. Wiadomość Wólczańska 79 m. 3. 363-2

Stefania Szubert Biernaacka nauczycielka śpiewu w szkole muzycznej łódzkiej powróciła. Przyjmuje od 2 do 4 codziennie. Krótka 12, m. 6. 343

Zaginęła Parta pobytu Konstantego Jaswińskiego, wydana z magistratu miasta Łodzi. 360-3

Z powodu wyjazdu jest do odstąpienia **Zod Nowego Roku** całkowite urządzenie restauracji III-iej kategorii. Wiadom. ul. Miłsza 20 m. 4. 366

Zaginęła książeczka legitymacyjna Jana Kaczmarska, wydana w magistracie m. Łodzi. 367-3